

Z długotrwałych sondaży, prowadzonych przez Centrum Badań Opinii Społecznej wynika, że w ostatnich 15 latach poziom życia wewnętrznego Polaków zasadniczo nie uległ zmianie.

Ciąg dalszy na str. 2

W dniach 21 i 22 lipca br. w parafii pod wezwaniem świętych Franciszka i Klary w Tychach została przeprowadzona ewangelizacja „od drzwi do drzwi”. Ponad stu członków wspólnoty Galilea ze Stryszawy w powiecie Sucha Beskidzka odwiedziło mieszkańców osiedla „O”, by podzielić się swoim doświadczeniem spotkania z osobą Jezusa Chrystusa.



„Na 6 tys. mieszkańców tylko ok. 2 tys. osób uczestniczy w miarę regularnie w niedzielnej eucharystii, natomiast odwiedziny kołdowe przyjmuje 2/3 parafian. Budujemy kościoł, ale nie widać dużego zaangażowania wiernych. Bardzo słabe jest także zainteresowanie życiem parafii ze strony młodzieży. Może po tej ewangelizacji coś się zmieni.”

SOBOTA

Przed dziewięcią przyjeżdża autobus z ewangelizatorami. Do 70-osobowej grupy z kursu Pawła dołączają osoby mające już wcześniejsze doświadczenie w tego typu posłudze. Razem ponad sto osób, zaopatrzone w Pismo Święte i identyfikatory z pieczęcią parafii i podpisem proboszcza, po dwóch lub trzech rozchodzą się na swoje „rejon”.

Nie mają przy sobie pieniędzy, telefonów, zegarków, dokumentów, drugich śniadań ani jakichkolwiek „ludzkich” zabezpieczeń. Zarówno o posiłek, szklankę wody jak i nocleg będą prosić Boga ufając, iż we wszystkim ich wysłucha i w ciągu tych dwóch dni niczego im nie zabraknie.

Już po godzinie wraca pierwsza para: „Zaskoczyło mnie to, że tak wiele osób

w obfitości.” Te mocne słowa, obrazowane dodatkowo pantomimą wydają się trafiać w dziesiątkę i skłaniają do refleksji nad sobą. „Ale sam nie dasz rady. Rozejrzyj się i znajdź sobie w swojej parafii lub poza nią wspólnotę, wraz z którą będziesz mógł iść za Jezusem.”

Pieśni uwielbienia, modlitwy z rękoma podniesionymi do góry, nawet taniec – a wszystko w atmosferze szczerej, wręcz dziecięcej radości. Parafianie po wyjściu z kościoła zwierają się:

– „Zauważyłem jak wszyscy się ożywiają. Myślę, że nasza wiara i pobożność jest uśpiona. Potrzeba pobudzenia na nowo tego wszystkiego do życia.” Powracający z kolejnych rejonów ewangelizatorzy coraz chętniej dzielą się przeżyciami:

– „Prawie 50 % rodzin nas przyjęło. Nie spotkaliśmy się z jakimkolwiek agresywnym czy negatywnym przyjęciem. Ci co nam otwierali drzwi byli bardzo głodni Boga. W ludziach, którzy oddają życie Jezusowi dzieją się wielkie rzeczy. To widać gołym okiem. Płacz, radość, szczęście. Ta decyzja jest dla nich bardzo ważna pomimo, że w większości od lat chodzą do kościoła i są wierzący.”

– „Bardzo się cieszę ze spotkania z młodym człowiekiem, który zadawał nam bardzo mądre i trudne pytania. Sama z siebie nie potrafiłabym na żadne z takich pytań odpowiedzieć, ale czułam jak Duch Święty mówi przeze mnie i widać było, jak wiele zmienia się w tym chłopaku. Ufam, że zasiane ziarno przyniesie wielkie owoce.”

Ciąg dalszy na str. 2

Nieszczęście z drugiej strony

Media nasyciły nas strasznymi obrazami terrorystycznych ataków na USA. Spójrzmy na te fakty w inny sposób. Nietrudno w tym nieszczęściu, które spowodował diabeł, zobaczyć działanie łaski Boga.

Bliźniacze wieże World Trade Center były miejscem zatrudnienia dla 50.000 osób. W porównaniu z listą 5.000 zaginionych oznacza to, że 90% ludzi, którzy byli celem ataku, przeżyło. W tej katastrofie uczestniczyły dwa samoloty typu Boeing 767, mogące pomieścić na pokładzie 351 osób każdy. Jeden zabrał 92, drugi tylko 65 osób, a więc szczęśliwie 78% miejsc było pustych.

Około 23.000 osób było celem ataku trzeciego samolotu wycelowanego w Pentagon. Ostatnie wyliczenia szacują, że zginęły 123 osoby. Daje to zadziwiający stosunek 99,5%. Co więcej, zdaje się, że samolot miał uderzyć w większą część budynku, lecz zniżył się za bardzo i uderzył zbyt wcześnie. Trzeba jeszcze dodać, że trafiona część Pentagonu przeszła właśnie jako pierwsza z pięciu sekcji remont, mający także na celu dodatkowe zabezpieczenie przed atakami terrorystycznymi. Ostatnio ukończone umocnienia i ochrona

przeciwpodmuchowa uratowały wielu ludzi.

Samolot Boeing 757, który wpadł na Pentagon, mógł pomieścić na swym pokładzie 289 ludzi, a jednak były tam 64 osoby. Znow 78% miejsc było pustych.

Z ostatnim Boeingiem 757 związana jest najbardziej budująca historia. Gdy został porwany, na jego pokładzie było 45 osób na 289 miejsc, a więc miał 84% wolnych miejsc. Jednak ta garstka ludzi sprzeciwiła się terrorystom i ginąc powstrzymała czwartą próbę zniszczenia obiektu o dużym znaczeniu, ratując innych ludzi.

Podsumowując: z potencjalnej ilości 74.800 osób, będących celem ataku terrorystów-samobójców, 93% przeżyło. Z pewnością wielu z nich dziękuje dzisiaj Bogu za ocalenie.

Porwane samoloty były niemal puste. Pentagon został trafiony w swój najsłabszy punkt. Uciekła przeważająca część ludzi z World Trade Center, a garstka pasażerów złożyła największą ofiarę, by uratować innych. Nie bójcie się terrorystów. Lepiej jest zaufać Bogu.

27.09.2001 – Wiatr na podst. Trumpet Wind Ministries (Piotr Zaremba)

Ziarno prawdy

Już tydzień wcześniej ojciec Marek ze Stryszawy, jeden z pasterzy wspólnoty Galilea na niedzielnych eucharystiach przybliżył Tyszanom ideę i sens tej mało znanej jeszcze w Kościele Katolickim formy głoszenia Dobrej Nowiny o Jezusie. W ośrodku wspólnoty w Stryszawie ewangelizację poprzedził 10-dniowy kurs Pawła, na którym ponad 70 osób przygotowywało się do tej posługi i prosiło o moc i prowadzenie Ducha Świętego.

Proboszcz tyskiej parafii, franciszkanin ojciec Hadrian jest dobrej myśli: „Wychodzę z założenia, iż tradycyjne metody głoszenia Jezusa są dziś niewystarczające. Trzeba nowych form i środków.” Na pytanie o duchową kondycję parafii ojciec Hadrian nie kryje niezadowolonia:

nie wpuściło nas. Na 16 mieszkań, tylko jedna osoba wyznała Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Czuł agresję ludzi w stosunku do nas, odczuwa się wielkomięskie zamknięcie.”

Wracają następni. Rośnie gwar w klasztornej sali, czasowo oddanej do dyspozycji ewangelizatorom. Bywa bardzo dobrze i bywa fatalnie. Mimo wcześniejszych zapowiedzi, wiele osób nie słyszało o ewangelizacji i myśląc Galilejczyków ze świadkami Jehowy, zatraskiwali im drzwi przed nosem.

NIEDZIELA

„Bóg kocha ciebie takim jakim jesteś. Kocha ciebie dzisiaj, właśnie teraz. Jezus w swojej wielkiej miłości już cię zbawił – głosi ksiądz Andrzej – W Nim i tylko w Nim możesz być wolny i szczęśliwy. Jezus pragnie dać ci życie

Ziarno prawdy

Ciąg dalszy ze str. 1

— „Zauważyłam, jak wielką moc ma to stwierdzenie 'Bóg kocha ciebie dziś', jak wiele serc się przemienia, ile zastanowienia i radości przynosi nawet tym, którzy na pozór wydają się być zamknięci i niedostępni.”

Ci, którzy wpuścili ewangelizatorów do swoich domów nie żałują. Pytani o wrażenia mówią podobnie.

Kobieta ok. 50 lat: „Kiedy dzisiaj patrzyłam na was i na naszą młodzież byłam wzruszona. Dzisiejszy czas wymaga nowych form ewangelizacji.”

Dziewczyna 22 lata: „Jeśli chodzi o ewangelizację w domach, to myślę, że dla osób, które chcą się spotkać z Bogiem, taka rozmowa na pewno się przyda, zawsze czegoś nowego można się nauczyć.”

MODLITWA O UZDROWIENIE

Kto nie przyszedł znacznie wcześniej, nie miał wielkich szans przedostania się przez tłum wypełniający główną salę na piętrze. Pełne były przedsionki i schody. O godz. 16:00 rozpoczęła się uroczysta eucharystia, zamykająca ewangelizację. Modlitwy prowadziła już wyłącznie wspólnotowa grupa uwielbienia. Wszyscy bez względu na wiek i swoje dotychczasowe zwyczaje modlitewne poddawali się atmosferze spontanicznej radości. Takiego Gloria jak na tej mszy

z pewnością w Tychach jeszcze nie śpiewano.

Słowo ponownie głosi ksiądz Andrzej, a pantomima jest przedstawiana jednocześnie na piętrze i na parterze. Na propozycję, aby osoby, które chcą teraz oddać swoje życie Jezusowi wstały, bez wahania zgadza się większość. „Jezu, ogłaszam Ciebie Panem



i Zbawicielem mojego życia. Od dzisiaj Ty przejmij kierowanie nade mną, Ty podejmij decyzje, Ty mnie prowadź. Pragnę abyś od teraz Ty był zawsze w moim życiu na pierwszym miejscu, a wtedy wszystko inne będzie na właściwym miejscu.”

Wielbieniu Boga, oklaskom i radości nie ma końca. Starszy pan bezradnie chowa książeczkę do modlitwy. Używana od zawsze, dziś okazała się zupełnie nieprzydatna. „Tak jak dwa tysiące lat temu, tak i dziś, tu i teraz, Jezus żyje i jest obecny pośród nas.

I tak jak wtedy będzie potwierdzał swoją

ewangeliją znakami i cudami. Jezus pragnie uzdrowić nasze dusze, naszą psychikę a także nasze ciała. Tam gdzie jest głoszona ewangelia i gdzie jest uwielbiony Bóg, tam też jest żywy Jezus. Otwórz swoje serce i z wiarą proś Go o co zechcesz.”

Co pewien czas ogłaszane są kolejne znaki czynione przez Jezusa. Jezus uzdrowia teraz osobę chorą na nerki.... — Jezus dotyka osobę z chorym kręgosłupem i uzdrowia ją.... — Jezus zabiera kilku osobom chroniczny ból głowy..... — Jezus leczy młodą dziewczynę poranioną duchowo z powodu molestowania seksualnego.... — Jezus uzdrowia trzy osoby mające problemy z chodzeniem i klęceniem..... — Jezus uzdrowia osobę z chorą wątroba..... — Jezus zabiera mężczyźnie chorobę alkoholową. JEZUS, JEZUS, EMMANUEL....

O 18.00 autobus z ewangelizatorami odjeżdża. Wielu Tyszan nie ma już wątpliwości, że Bóg kocha ich takimi jakimi są, a Jezus żyje dziś — także na osiedlu „0”.

01.08.2001 — Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego Galilea

Na dobre i na złe

„Krótco po ślubie w 1994 pojechaliśmy z czterema innymi małżeństwami jako misjonarze do Xinjiang. Odnaleźliśmy tam 20-30 małych wspólnot, razem około 300 wierzących. W ciągu pierwszych trzech lat nastąpił tak wielki wzrost, że w czterech okręgach było już prawie 500 wspólnot, gromadzących około 100 tys. członków.

Rząd rozpoczął prześladowania ruchu, wnikając do wspólnot i rozpowszechniając za pomocą telewizji informację, że jest to sekta. Aresztowano mnie, lecz udało mi się uciec i żyję teraz w ukryciu.

Moja żona Li została aresztowana w końcu 1997. Zabrali ją wraz z sześcioma chrześcijankami do więzienia dla kobiet, gdzie cierpią głód, znosiła tortury i ciężką pracę.

W czasie wolnym opowiadała ewangeliją współwięźniarkom. Co trzy miesiące była przenoszona do innej celi, tak więc co najmniej połowa więźniarek słyszała ewangeliją.”

Program likwidacji Kościoła w Laosie

Chrześcijanie w Laosie od dawna cierpią z powodu komunistycznych prześladowań. Jednakże w ostatnich latach te prześladowania tak się nasiliły, że zostały zaklasyfikowane jako ekstremalne. Laos znalazł się tym samym, razem z Arabią Saudyjską, Afganistanem i Chinami, w gronie najgorszych prześladowców na opublikowanej przez Open Doors w lipcu tego roku „Liście krajów szczególnej uwagi”.

W komentarzu do raportu przesłanego przez korespondenta World Evangelical Fellowship w Azji Południowo -Wschodniej Mark Albrecht (członek Religious Liberty Commission przy WEF) opisał tę sytuację jako „pierwszorzędną przykład agresywnych, aktywnych prześladowań rządowych.”

W 1999 rząd Laosu ogłosił chrześcijan „wrogami numer 1 kraju” nazywając chrześcijaństwo „obcą, imperialistyczną religią” wspieraną przez wrogów Laosu (głównie USA). W celu eliminacji chrześcijaństwa rząd zapoczątkował kampanię nazwaną „Programem”. Od tego czasu laotańscy chrześcijanie są zmuszani do podpisywania dokumentu zatytułowanego: „Dobrowolne zerwanie się obcej religii, do której wróg zwabił nas w przeszłości”. Oddziały policji bezpieczeństwa przemierzają kraj, wymuszając podpisanie tego dokumentu i przeprowadzając „reedukację”. Ci, którzy podpisują, są często zmuszani do uczestnictwa w animistycznych rytuałach.

Dokument, który muszą podpisywać chrześcijanie, zawiera następujące punkty:

- ✓ okazanie skruchy z powodu wiary w chrześcijaństwo i jego praktykowania
- ✓ uznanie dobroci partii komunistycznej
- ✓ rezygnacja z obcej religii
- ✓ zobowiązanie do zaniechania wiary w obcą religię i jej praktykowania
- ✓ obietnicę współpracy z partią
- ✓ zobowiązanie do akceptacji konsekwencji powrotu do praktykowania obcej religii (takich jak uwięzienie lub inne poważne naruszenia ich podstawowych praw ludzkich: utrata pracy, ziemi czy prawa do kształcenia się).

Polaków życie wewnętrzne

Ciąg dalszy ze str. 1

Do tej pory w Polsce tradycja jest mocniejsza niż typowe dla Europy Zachodniej mechanizmy laicyzacyjne. Badania wykazują także, że młodzież nie jest mniej religijna niż osoby w średnim wieku. Można uznać, że tak zwana przepaść pokoleniowa daje się odczuć tylko wśród mężczyzn mieszkających w największych miastach. Dopiero między emerytami a resztą Polaków różnice w religijności są powszechnie widoczne.

Specyficzny dla naszego kraju jest fakt, że średnio aż 40% Polaków uważających się za osoby wierzące nie ma zwyczaju regularnego chodzenia do kościoła. Odsetek ten jest wyraźnie większy wśród osób pochodzących z dużych miast, a mniejszy na wsi. Na poziom religijności ma też wpływ historia i tradycja danego regionu.

CBOS ogranicza termin „praktyki religijne” do spotkań chrześcijańskich (msze, nabożeństwa). Nic nie wiadomo o modlitwie osobistej, która przecież jest tak fundamentalna w żywej wierze. Na wykresach widać jednak wyraźnie, że lata 1990 i 1991 zaznaczyły się wzrostem zainteresowania sprawami wiary. Także niektóre wspólnoty pamiętają, że okres ten był bogaty w nawrócenia.

Z badań CBOS wynika, że poważne traktowanie swojej wiary w Boga pomaga przełamać bierność. Ludzie głęboko wierzący częściej niż inni są świadomi tego, że mają wpływ na funkcjonowanie lokalnej społeczności. To przekonanie daje im motywację do aktywności społecznej.

03.06.2001 — Wiatr (na podstawie CBOS)

Joel News

Warunki panujące w laotańskich więzieniach są przerażające i często prowadzą do śmierci skazańców. Więźniowie są skąpo odżywiani, zakuwani w kajdany, związani po kilka osób i bici. Muszą znosić ohydne, niehigieniczne warunki. Większość więźniów religijnych jest oskarżana o działalność wyrotową i przestępstwa przeciw bezpieczeństwu państwa. Niektórzy są trzymani w więzieniu wprost za wiarę w „religię Jezusa”. Wiadomo o 32 osobach więzionych z powodu swej wiary.

31 maja 2001 osiem osób w tym siedmiu liderów Kościoła zostało uwięzionych za odmowę podpisania dokumentu z wyrzeczeniem się wiary i za zachęcanie innych, by go nie podpisywali. Ludzie ci, bardzo osłabieni z powodu przerażających warunków więziennych, byli torturowani wstrząsami elektrycznymi, aż na początku lipca ustąpili i podpisali ten dokument w więzieniu. Przebywają teraz w swoich domach, cierpiąc z powodu rujnujących wyrzutów sumienia. Niektórzy są nadal zbyt słabi, by chodzić o własnych siłach.

Według napływających informacji rząd wydał władzom lokalnym tajny rozkaz zamknięcia wszystkich kościołów w Laosie, poczynając od terenów wiejskich. Skutki tej kampanii są widoczne od pewnego czasu. RLC przy WEF posiada listę 59 kościołów zamkniętych w ciągu minionych 18 miesięcy.

PROSIMY, MÓDL SIĘ SZCZEGÓLNI

- o to, by Bóg w ponadnaturalny sposób podtrzymywał uwięzionych wierzących, którzy cierpią z powodu przemocy i strasznych warunków więziennych.
- o to, by Bóg chronił laotańskich chrześcijan przed okrucieństwem i przemocą komunistycznych władz i policji.
- o skuteczne międzynarodowe poparcie dla cierpiących i o polityczną presję na Laos (który jest bardzo biednym krajem), by przywrócił poszanowanie dla praw człowieka i wolność praktyk religijnych.
- o dziesiątki tysięcy wierzących, którzy nie mają możliwości legalnego zgromadzenia się; o to, by Bóg uwolnił ich od rozgoryczenia i gniewu oraz chronił ich, kiedy zbierają się razem z narażeniem życia.
- o to, by świadectwo wierzących potężnie wpływało na tych, którzy widzą lub słyszą je, by Kościół wzrastał i by nawet prześladowcy przyszli z wyznaniem grzechów do Chrystusa.

World Evangelical Fellowship

Balcerowicz się chowa czyli narodowa przemiana w Ugandzie

Jeszcze 15 lat temu świat pisał o Ugandzie jako o beznadziejnym przypadku. Rezultaty rabunkowej polityki Idiiego Amina, królestwo przemocy jego następcy – Milтона Obote oraz brutalna wojna domowa 1980-85 doprowadziły krwawiące tysiącem ran państwo do skrajnego upadku z inflacją skaczącą między 380% a 1000%. Turystyka zanikła, a członkowie ambasad zachodnich państw wyjeżdżali jedni po drugich. Następnie przyszło AIDS. Eksperti Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) przewidywali upadek kraju w 1997 roku, gdy jedna trzecia ludności nie żyła, kolejna jedna trzecia chorowała, a pozostała była zbyt słaba, by utrzymać kraj ekonomicznie. Rząd nie widział drogi wyjścia, uznając więc swoje trudne położenie zwołał przywódców Kościoła i zapytał: „Czy widzicie w tych okolicznościach jakiś promień nadziei?”

Jeden z mężczyzn w obliczu tej sytuacji wypowiedział prorocze słowa: „Czyjemu raportowi powinniśmy uwierzyć? Ekspertów WHO, czy Słowa Bożemu? Bóg ma dobry plan dla naszego kraju i święte zamiary.” Niezbyt wielu słuchało tego głosu, ale ci, którzy słuchali, postanowili się modlić. W rezultacie powstał ruch, który objął cały naród, przynosząc oczywiste zmiany.

„Transformacja to przemiana od historycznego kryzysu, w którym naród pełen jest blizn i zniszczenia, do momentu, w którym wcielenia jest pełnia życia Chrystusa” – mówi amerykański konsultant strategiczny, Jack Dennison. Wydaje się, że właśnie to dzieje się w Ugandzie.

Cofnijmy się na chwilę wstecz, do 1877 roku, gdy Ewangelia dotarła do Ugandy. Razem z nią nastąpił gruntowny przełom, choć nie bez walki duchowej. Pierwszych 36 męczenników Ugandy zginęło z rąk króla Mwangi w 1886 roku. Ich śmierć tylko na krótko powstrzymała

poruszenie duchowe, które rozpoczęło się około 1920 roku w Ugandzie i Rwandzie, nazywane dziś korzeniami przebudzenia wschodnioafrykańskiego.

W 1971 roku przejął rządy muzułmanin, generał Idi Amin, rozpoczynając bezprecedensowe i brutalne prześladowania wszystkich przeciwników, a szczególnie chrześcijan. W 1975 roku ogłosił Ugandę jako kraj islamski, pomimo faktu, że muzułmanie stanowili tylko około 3% ludności. Amin zaprosił Gaddafi'ego i króla Arabii Saudyjskiej Faisala na czterodniowe uroczystości, podczas których rytualnie ofiarowano tysiące baranów i kóz.

Chrześcijanie zareagowali ucieczką, tworząc w dżungli Kościoły, gdzie trwała całodzienna modlitwa. Zanikły wszystkie różnice pomiędzy wyznaniem. „Szczegóły czyjegós wyznania nie były ważne, o ile tylko się modlił” – wspomina Mulinde.

Gdy powrócił pokój po usunięciu z tronu Amina w 1979 roku, zmniejszyła się gorliwość modlitewna chrześcijan. Pojawiło się natomiast samozadowolenie i obojętność, gdyż Kościół uwierzył kłamstwu, że to Amin był jego wrogiem. Wkrótce jednak uznano błąd, a wtedy chrześcijanie coraz liczniej zaczęli przyłączać się do narodowej modlitwy i postu, stawiając sobie dwa cele: zjednoczenie się przez przyjęcie celów dla narodu zbieżnych z Bożym planem, oraz odebranie mocy siłom demonicznym, powodującym poważne problemy w modlitwie. Poniższe fakty to tylko przykłady wielu wydarzeń mających miejsce od tamtego czasu.

Nowe przymierze z żywym Bogiem

Prezydent Museveni odwołał przymierze Amina z Islamem, a także przekazał narodową flagę jako proroczy symbol grupie osób modlących się za kraj i ponownie zawierzył naród Bogu Biblii. To przełamało tamę.

Zdemaskowanie korupcji

Mulinde wezwał prezydenta do powzięcia działań przeciwko szerzącej się w narodzie korupcji. „Mamy policję i system, ale nie jesteśmy w stanie zmienić ludzkich serc. To praca Kościoła” – odpowiedział Museveni. Razem z chrześcijanami rozpoczęło publiczną kampanię na rzecz uczciwości i moralności, która rozszerzyła się na cały naród. Museveni powołał nawet gabinet Ministra do spraw Etyki i Uczciwości, który objęła narodzona z Ducha chrześcijanka, rozpoczynając dochodzenie w sprawie łapówkarstwa.

Jej wyznaczenie zostało ostro skrytykowane przez wielu członków parlamentu i już dwukrotnie próbowano pozbawić ją życia. Jednakże w wyniku prezydenckiego poparcia i modlitw wielu kościołów w intencji kampanii, spora liczba skorumpowanych urzędników popadła w niełaskę, a kilku wysoko postawionych polityków zostało zmuszonych do ustąpienia z urzędu.

AIDS: wartości i prezerwatywy

Rząd i kościoły zjednoczyły się w podwójnej strategii: prezerwatywy oraz moralna przemiana przez odnowę etyczną i powrót do biblijnych wartości – z fenomenalnym sukcesem. Uganda jest jedynym narodem w Afryce, w którym wskaźnik zachorowań na AIDS zmniejsza się. Czarne przepowiednie okazały się fałszywe, a WHO stając w obliczu tajemnicy bada „fenomen Ugandy”.

Inflacja pod kontrolą

Wskaźnik inflacji spadł z 380% do około 6 – 8%. Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy postrzegają Ugandę jako podstawowy afrykański przykład uzdrowienia ekonomii.

Jedność między chrześcijanami

Bóg pociąga chrześcijan wszystkich Kościołów do jedności poprzez Przymierze Chrześcijan Ugandy. Przymierze zwane w skrócie UCA jest siecią duchownych, których celem jest „czynienie uczniów w całym narodzie i służenie innym narodom”.

Friday Fax

Co dzieje się w Kościele na świecie i w kraju? Chcesz wiedzieć więcej? Zapraszamy na stronę internetową służby informacyjnej



Co tydzień świeża porcja nowin, komentarze, świadectwa, tematy do modlitwy, terminarz wydarzeń. Bądź w kontakcie!

Pamiętaj też o tych, którzy nie mają dostępu do Internetu – podziel się z nimi dobrymi nowinami. Na stronie WWW umieszczony jest plik z wersją papierową gazety Wiatr gotowy do wydrukowania!

Planujemy wkrótce uruchomienie elektronicznej wysyłki wiadomości. Uwaga: ponieważ Wiatr jest obecnie pismem internetowym, wptat na prenumeratę nie przyjmujemy.

Bez uprzedniej zgody Redakcji przedruk zabroniony.

Wiatr – biuletyn informacyjny – nr 15 – ISSN 1234-9607

oddany do druku: 11.11.2001; e-mail: redakcja@wiatr.pl

Redaktor naczelny: Grzegorz Meisel. Współpraca: Krzysztof Meisel, Marcin Polański, Andrzej Grondziowski, Marcin Grabiński, Marek Tańczyk. Skład: Elżbieta Grondziowska.

„Wiatr” jest internetowym pismem chrześcijańskim i ma charakter międzywyznaniowy. Naszym celem jest dostarczanie szeroko pojętej informacji o Kościele w Polsce i za granicą. Służba „Wiatr” prowadzona jest przez grupę ludzi z różnych środowisk chrześcijańskich, o różnym sposobie wyrażania wiary, lecz o jednym wyznaniu, że Jezus Chrystus jest Panem i Zbawicielem. Pragniemy budować platformę współpracy, stawiając na pierwszym planie wszystko to, co nas łączy, równocześnie będąc świadomi swej odrębności. Jesteśmy otwarci na opinie Czytelników, komentarze, zapytania.

W naszych planach ten dzień, przygotowywany od wielu tygodni, miał być „Dniem Radości”, czasem radosnego uwielbienia. Wydarzenia za oceanem zaszokowały nas. Mieliśmy wrażenie, że jesteśmy świadkami początku III wojny światowej i w obliczu tej tragedii byliśmy gotowi odwołać koncert.

Jednak po modlitwie i rozmowie zdecydowaliśmy, że nie możemy rezygnować. Właśnie teraz, mocniej niż wcześniej potrzeba dać świadectwo nadziei. Inspiracją były słowa Jana Pawła II, gdy w reakcji na tragedię powiedział: „ostatnie słowo nie może należeć do szatana”. Biblia mówi, że Jezus jest początkiem i końcem i do niego należy zwycięstwo – ta prawda przemówiła do nas na nowo i dała nam nadzieję.

W niedzielę rano potrzebowaliśmy wiary w wyjątkowy sposób – padał monotonna deszcz. W okolicach południa było tak samo. Dochodziła 15:00 – planowy czas rozpoczęcia koncertu zespołu Qltura, a potem CX. Oni nie poddali się pogodzie, byli radośni pomimo tego, że dalej padał deszcz i pod sceną stała tylko garstka ludzi. Cieszyliśmy się, że choć ci przyszli, ale mieliśmy większe nadzieje.

Kiedy pogodziliśmy się z pogodą i frekwencją, było już po 17:00 i Trzecia Godzina Dnia (TGD) była gotowa do wejścia na scenę. Nagle deszcz przestał padać i, o dziwo, niebo w ciągu kilkunastu minut stało się czyste. Wyszło słońce – stał się cud! Ludzie zaczęli napływać ze wszystkich stron Wodzisławia i okolic – w krótkim czasie Rynek był zapełniony. Cud, i to w momencie, kiedy zrezygnowani przestaliśmy już go oczekiwać!

Równocześnie z rozpoczęciem koncertu TGD, wyłożone zostały na amerykańskiej fładze dwie potężne księgi kondolencyjne. Jedna była



Foto - Nowiny Wodzisławskie

Zapalamy lokalną społeczność

przeznaczona dla Ambasady USA w Polsce, druga dla biskupa Nowego Jorku. Księgi po chwili otoczył rozrastający się krąg ludzi, pragnących w kilku słowach przelać swe współczucie na papier. W odległości kilku metrów od ksiąg, w miejscu gdzie

położył małą flagę amerykańską – teraz wciąż przybywało zapalonych świec.

Koncert TGD nie był tylko zwykłym koncertem, tak jak TGD nie jest zwykłym chórem. Każda pieśń niosła ładunek Ducha Świętego. Pod sceną ludzie zupełnie różni: młodzi – starsi, katolicy – protestanci, wierzący – niewierzący. Pieśni były przeplatane krótkimi świadectwami wykonawców. Opowiadali o tym, jak odnaleźli nadzieję w swym życiu. W okolicach godz. 18:30. zaczęliśmy się modlić o pokój na ziemi, za ofiary i ich rodziny, za zamachowców, za Kościół, za nas samych – byśmy byli świadkami Jezusa. Modlitwę prowadziła wodzisławska młodzież razem z ks. Bogusławem Płonką – proboszczem parafii WNMP w Wodzisławiu.

Księgi kondolencyjne wciąż otoczone były ludźmi. Pomimo zmierzchu nie rezygnowali. Przy słabym świetle dwóch świec dalej pisali co im serce dyktuje. Tymczasem na scenę wszedł zespół Houk z Darkiem Malejonkiem. Ku naszemu zdziwieniu wielu starszych zostało na tym koncercie. W przerwach pomiędzy utworami mówił Male0: „Nie bądźcie zaskoczeni tym, co się dzieje na świecie. Tak wygląda świat gdy nie słucha Boga, który wzywa do miłości słabszych i biedniejszych, do darowania długów. Musimy być pełni współczucia i nadziei nie tylko w tych dniach, ale na co dzień, tam gdzie żyjemy.”

Powoli kończył się koncert – ludzie zaczęli się rozchodzić. Każdy zabrał w swoim sercu co chciał. Jedni nadzieję, inni może tylko zmęczenie decybelami. Kończył też się niedzielny dzień – Dzień Pański, dzień upamiętniający, że nasz Pan Jezus Chrystus powstał z martwych – zwyciężył szatana. To wydarzenie dało światu nadzieję na nowe życie – życie które się nie skończy.

Wolność dla Dalitów

300 milionów Dalitów – najniższej hinduskiej kasty „niedotykalnych” - stoi u progu nowej drogi. Jeśli 4 listopada tego roku wybiorą Jezusa, w Indiach rozpocznie się potężne przebudzenie.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy czołowi przywódcy, reprezentujący około 300 milionów Dalitów, prowadzili dialog z All India Christian Council (Ogólnoindyjska Rada Chrześcijańska). AICC jest największym zrzeszeniem organizacji chrześcijańskich w Indiach, grupuje ponad 2000 organizacji misyjnych, kościołów i innych struktur chrześcijańskich.

Przywódcy Dalitów mieli tylko jedno proste życzenie: „Jedynym sposobem uzyskania przez nasz lud wolności z trwającej 3000 lat niewoli jest opuszczenie hinduizmu i systemu kastowego i przyjęcie innej wiary. Chrześcijaństwo oferuje nam nadzieję. Bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nasi ludzie mogli zostać chrześcijanami ... czy moglibyście nam pomóc?”

To życzenie zostało wyrażone na spotkaniu 7 września 2001 w Hajderabadzie w Indiach, na którym ponad 740 chrześcijańskich przywódców z całych Indii spotkało się z 26 czołowymi liderami Dalitów, aby przedyskutować, jak sobie poradzić z tą sprawą.

Masowy exodus Dalitów rozpocznie się 4 listopada 2001. Przyпуска się, że w tym dniu około miliona Dalitów spotka się w Delhi na ceremonii masowego przejścia na buddyzm. Pierwotnie tym ludziom miała być dana możliwość przejścia tylko na buddyzm. Teraz, dzięki Bożej łasce, będzie także w tym dniu przedstawiona możliwość znalezienia wolności w Chrystusie.

Wszystko to dzieje się w absolutnej wolności. „Nie zainicjowaliśmy tego, ani nie próbowaliśmy wywierać wpływu na przywódców Dalitów – tłumaczy dr K.P. Yohannan, przewodniczący Gospel for Asia, organizacji mobilizującej Hindusów do zakładania wspólnot. – Jest to punkt zwrotny długiego procesu, przez który przechodzi ich społeczność w poszukiwaniu innej wiary. Jeśli biorą pod uwagę Kościół, z radością ich witamy aby byli częścią Kościoła, jeśli sami tak zdecydują.”

Bóg otworzył szeroko drzwi i Ewangelia może być zwiastowana milionom ludzi. Dzień 4 listopada może stać się historycznym dniem dla Indii i dla całego świata. Jeśli chcesz być użyteczny w tej sytuacji, czytaj artykuł „Niedotykalni” na stronie wiatr.pl

12.10.2001 – Wiatr (na podst. GFA)

19.09.2001 – Wiatr (Grzegorz Meisel)